

Część II:

SPECYFIKA WYWIADÓW Z WYBRANYMI KATEGORIAMI RESPONDENTÓW

Szymon Wejland, Andrzej Paweł Wejland

O SPECYFICE WYWIADÓW GENERACYJNYCH PROBLEM NATURALIZACJI SYTUACJI WYWIADU¹

1. Uwagi wstępne

W artykule przedstawione zostaną główne założenia i rezultaty metodologiczne wywiadów z przedstawicielami różnych generacji na temat stosunku do dóbr materialnych. Zajmiemy się w nim przede wszystkim problemem potrzeby i efektywności zabiegów modelujących sytuację wywiadów z rodzicami i ich dziećmi na temat bogactwa i zamożności.

W pierwszej części artykułu omówimy ogólnie problematykę badania oraz wstępne założenia metodologiczne. Druga część poświęcona będzie charakterystyce ich metodologicznych konsekwencji. Zwrócimy w niej uwagę na to, w jaki sposób zamierzenia merytoryczne określiły specyficzne postępowanie metodolo-

¹ W artykule wykorzystano materiały z badań przeprowadzonych w roku akademickim 1967/1968 w ramach pracy magisterskiej jednego z autorów, pisanej pod kierunkiem prof. dr A. Kłoskowskiej w Katedrze Historii Socjologii i Myśli Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. Określenia „wywiady generacyjne” używamy w tytule tego artykułu jedynie dlatego, że jest ono krótsze od pełnego określenia: „wywiady z przedstawicielami dwóch kolejnych generacji (rodzice i dzieci) na temat poglądów i postaw obu tych generacji w ogóle oraz ich przedstawicieli (rodziców albo dzieci oraz znajomych lub kolegów), w których jako ankieterzy występują przedstawiciele tych generacji (ojciec i syn)”. Określenia „wywiady generacyjne” nie używamy zresztą nigdzie poza tytułem artykułu.

giczne, skłoniły do podjęcia specjalnych zabiegów modelujących sytuację wywiadów. W trzeciej części artykułu ocenimy efektywność i ogólny sens metodologiczny tych zabiegów.

Dokonywamy w ten sposób pewnej rekonstrukcji czynności podjętych przez nas w badaniu nad stosunkiem młodzieży i dorosłych do dóbr materialnych. Będzie to częściowo tak zwana rekonstrukcja racjonalna — opis logicznej struktury badania; będzie to zarazem — a może przede wszystkim — dokonany *ex post*, w miarę systematyczny opis naszego postępowania badawczego². W opisie takim spodziewać się można z oczywistych względów pewnych uproszczeń i wygładzeń, ponieważ czyni się go z perspektywy posiadanych już doświadczeń empirycznych. Na niebezpieczeństwo tego rodzaju narażone są zwłaszcza takie elementy konstytuujące badania, jak założenia i hipotezy, czy też wyniki faz przygotowawczych (tzw. pilotażu). Spodziewać się można tego tym bardziej ze względu na całkowicie jakościowy, rzec by można impresyjny tok rekonstrukcji. W przypadku omawianego badania jest to jednak jedyne możliwe podejście.

2. Problematyka badania i założenia wstępne

Zasadniczy merytoryczny cel badania polegał na uzyskaniu wstępnej diagnozy stosunku dwóch kolejnych pokoleń — młodzieży w wieku maturalnym oraz jej rodziców — wobec dóbr materialnych. Mówiąc o ich stosunku do dóbr materialnych mieliśmy na myśli przede wszystkim ich wyobrażenia o tym, czy dobra materialne są godne lub warte pożądania same dla siebie, przez swą użyteczność lub też ze względu na ogólne cele życiowe: doskonałość, szczęście i pomyślność. Braliśmy zatem pod uwagę ich koncepcyjny (a nie operacyjny) stosunek wobec dóbr materialnych. Mówiąc z kolei o dobrach materialnych mieliśmy głównie na myśli zamożność i bogactwo, a także pieniądze, majątek, zbytek, wystawność itp.

² O pojęciu rekonstrukcji por. J. Giedymin, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*, Poznań 1964, s. 109.

W swej warstwie merytorycznej badanie poświęcone było równocześnie problemowi rodzinnej konstelacji wychowawczej, rozumianej jako układ stosunków autorytetu — wpływu między rodzicami i dziećmi, oraz jej powiązań z rodzinną wspólnotą wartości, pojętą jako układ poglądów, przekonań i postaw rodziców i dzieci. Zagadnienie rodzinnej wspólnoty wartości rozważaliśmy ustalając, w jakim stopniu zbieżny jest koncepcyjny stosunek rodziców i ich dzieci wobec dóbr materialnych, a także w jakim stopniu znają oni wzajemnie swoje wyobrażenia o roli dóbr materialnych w życiu człowieka. Próbowaliśmy również ustalić podobieństwa i różnice w ich poglądach i opiniach na temat stosunku do dóbr materialnych obu generacji w ogóle.

Przyjęto, iż badanie w obu merytorycznych aspektach dostarczyć ma jedynie odpowiedzi wstępnych. Zgodziliśmy się z tym, że nie da ono pełnej i wyczerpującej diagnozy rozważanych problemów. Traktowaliśmy je zatem jako próbę empiryczną o charakterze eksploracyjnym. W związku z tym objęto nim zbiorowość niewielką i statystycznie niereprezentatywną. Składała się ona z dwóch podzbiorowości: grupy uczniów klas maturalnych jednego z łódzkich liceów ogólnokształcących oraz grupy osób dorosłych: rodziców, wskazanych przez nich jako rodzinne autorytety wychowawcze.

W celu poznania koncepcyjnego stosunku badanych osób wobec dóbr materialnych postanowiliśmy posłużyć się techniką wywiadu ukierunkowanego. Rozmowy przeprowadzano w oparciu o specjalnie przygotowany kwestionariusz. Część zawartych w nim pytań traktowano rygorystycznie — zadawaliśmy je ściśle według kwestionariusza, unikając pytań wyjaśniających i przybliżających sens sformułowań. Niektóre inne pytania stanowiły natomiast kanwę rozmów swobodniejszych — traktowaliśmy je jako dyspozycje do wywiadu wolnego, poszukując najbardziej adekwatnych form pytania o interesujące nas sprawy — gwarantujących zgodną interpretację stosowanych określeń i sformułowań.

Pytania kwestionariusza poświęcone były ustaleniu stosunku wobec dóbr materialnych w pięciu następujących perspektywach:

1. o sobie;
2. o swoich kolegach i znajomych-rówieśnikach (tj. o własnej generacji egzemplifikacyjnie);
3. o własnej generacji w ogóle (tj. o własnej generacji kategorialnie);
4. o swoich rodzicach albo swoich dzieciach (tj. o drugiej generacji egzemplifikacyjnie);
5. o generacji rodziców w ogóle albo o generacji dzieci w ogóle (tj. o drugiej generacji kategorialnie).

Każda osoba miała więc określić w trakcie przeprowadzanej rozmowy po pierwsze — własny stosunek do dóbr materialnych, po wtóre — stosunek do dóbr materialnych swoich najbliższych kolegów i znajomych-rówieśników, a także własnej generacji w ogóle, i po trzecie — stosunek do dóbr materialnych, przejawiany przez własnych rodziców albo własne dzieci oraz stosunek do dóbr materialnych drugiego pokolenia w ogóle (dla rodziców było to pokolenie dzieci, dla dzieci — pokolenie rodziców).

Pełne określenie własnego stosunku do dóbr materialnych bądź stosunku do dóbr materialnych przejawianego przez innych — to znaczy w obrębie wszystkich wyróżnionych perspektyw — obejmować miało przy tym:

1. ustalenie, na czym ten stosunek polega — możliwie dokładne wyliczenie jego przyczyn, przejawów i następstw;
2. własną ocenę tego stosunku w ogólnych kategoriach aprobaty—dezaprobaty.

W większości pytań o stosunek do dóbr materialnych zawarty był w związku z tym złożony wymóg informacyjny: były one pytaniami o fakty i o oceny jednocześnie.

Niektóre pytania kwestionariusza zawierały żądanie, by stosunek do dóbr materialnych określać w kilku analizowanych perspektywach. Inne pytania posiadały strukturę prostszą: dotyczyły zwykle poszczególnych perspektyw, w szczególności perspektywy „o sobie”. Niezależnie od swej struktury — rozwiniętej albo prostej — każde pytanie poświęcone było jednemu tylko aspektowi roli dóbr materialnych w życiu człowieka (doskonałość, szczęście, pomyślność, użyteczność). Jeśli wziąć pod uwagę kwe-

stionariusz jako całość, każdy aspekt z kolei analizowany był z punktu widzenia perspektywy „o sobie”, co najmniej jednej z perspektyw „o własnej generacji” (egzemplifikacyjnej lub kategorialnej) oraz co najmniej jednej z perspektyw „o drugiej generacji” (egzemplifikacyjnej lub kategorialnej). Nie zawsze bowiem rozważając, jaki jest w danym aspekcie stosunek do dóbr materialnych najbliższych kolegów i znajomych-rówieśników, określano również stosunek do dóbr materialnych własnej generacji w ogóle, i odwrotnie. Nie zawsze też mówiąc o tym, jaki ma w danym aspekcie stosunek do dóbr materialnych generacja rodziców albo dzieci, ustalano postawy wobec bogactwa i zamożności przejawiane przez własnych rodziców albo własne dzieci, i na odwrót. Weźmiemy to pod uwagę w naszych rozważaniach, mówiąc niekiedy o wypowiedziach respondentów dotyczących po prostu „własnej generacji” oraz „drugiej generacji”, a więc traktując łącznie wypowiedzi o tej samej generacji z obu perspektyw: egzemplifikacyjnej i kategorialnej. O specyfice odpowiedzi respondentów w poszczególnych perspektywach, a zatem osobno o odpowiedziach w perspektywach kategorialnych i osobno o odpowiedziach w perspektywach egzemplifikacyjnych, mówić będziemy tam przede wszystkim, gdzie ze względu na wyraźne zróżnicowanie empiryczne łączne ich rozważanie prowadziłyby do nadmiernych uproszczeń.

By wyjaśnić charakter pytań zawartych w kwestionariuszu, posłużymy się kilkoma przykładami. Oto jedno z pytań o strukturze rozwiniętej zadawane dzieciom, poświęcone aspektowi użyteczności dóbr materialnych rozważanemu w trzech perspektywach: „o sobie”, „o kolegach i znajomych” oraz „o rodzicach”:

„Jaką rolę według ciebie odgrywają w życiu człowieka pieniądze?”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „Jak myślisz, co na ten temat sądzą twoi najbliżsi koledzy? Jaką według nich rolę w życiu człowieka odgrywają pieniądze?”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „A jaką rolę w życiu człowieka odgrywają pieniądze zdaniem twoich rodziców? Jak myślisz, co oni sami sądzą na ten temat?”

Inne pytanie, poświęcone aspektowi pomyślności w życiu, posiadało strukturę prostszą pod rozważanym względem:

„A gdy będziesz zakładać rodzinę, to spośród jakich ludzi wybierzesz sobie żonę (męża) i czym się będziesz przy tym kierować?”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „A czy jakąś rolę będą posiadały w tym względzie pieniądze przez nich posiadane? Jeśli tak, to jaka to będzie rola?”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „A spośród jakich ludzi dobraliby ci rodzice żonę (męża), gdyby to tylko od nich zależało, i czym by się przy tym kierowali?”

A oto dwa pytania o prostej strukturze zadawane rodzicom, dotyczące perspektyw „o drugiej generacji w ogóle” oraz „o własnej generacji w ogóle”:

„Czy mógłby (mogłaby) Pan(i) wyjaśnić, jaki jest stosunek współczesnej młodzieży do spraw zamożności?”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „Czy uważa Pan(i), że taki stosunek do zamożności jest słuszny, czy niesłuszny? Całkowicie słuszny. Słuszny. Częściowo słuszny, częściowo niesłuszny. Niesłuszny. Całkowicie niesłuszny”

(po uzyskaniu odpowiedzi) „Dlaczego tak Pan(i) sądzi? Proszę uzasadnić szerzej swój pogląd w tej sprawie”.

„A jaki jest wobec tego Pana(i) zdaniem stosunek ludzi starszych do zamożności, powiedzmy — stosunek wobec zamożności ludzi w Pana(i) wieku?”³

³ Na podstawie tych przykładów można zorientować się ponadto, że kwestionariusz jako całość nie posiadał struktury cyklicznej: pytania o różne aspekty stosunku wobec dóbr materialnych nie były formułowane ściśle wedle ogólnego schematu „kolejnych perspektyw”. Wywiad — w którym rozważając kolejne zagadnienie operowano by tym samym schematem: od pytań o siebie, przez pytania o kolegów i własną generację w ogóle niezmiennie do pytań o rodziców albo dzieci oraz o drugą generację w ogóle — byłby nie tylko monotony, lecz także szczególnie narażony na występowanie zjawiska *carry-over effect*. Czy mimo to sugestii „kolejnych perspektyw” udało nam się uniknąć? Dla większej jasności trzeba dodać, że pytania poświęcone roli dóbr materialnych w aspekcie doskonałości zawierały prośbę o wskazanie niezbędnych warunków, ja-

Przedstawiliśmy tu możliwie zwięźle zarówno typ, jak i zakres podstawowego zapotrzebowania merytorycznego w omawianych badaniach nad stosunkiem młodzieży i dorosłych do dóbr materialnych. Przyjęcie go za punkt wyjścia analiz empirycznych wiązało się z podjęciem istotnych decyzji dotyczących typu i metody badania, a także stosowanych technik badawczych. Mówiliśmy o tym charakteryzując równocześnie typ i rozmiar zbiorowości poddanej badaniu. Pociągnęło to również za sobą szereg konsekwencji w dziedzinie procedury badawczej.

3. Konsekwencje metodologiczne. Potrzeba naturalizacji sytuacji wywiadu

Mówiąc o nich odwołam się przede wszystkim do doświadczeń empirycznych uzyskanych na podstawie badania pilotażowego, poświęconego tej samej dziedzinie merytorycznej i korzystającego w zasadzie z tych samych technik i narzędzi badawczych. Mimo stosunkowo niewielkiego zasięgu badanie pilotażowe dostarczyło wielu interesujących spostrzeżeń i wniosków. Co najważniejsze, pozwoliło ono na sformułowanie hipotez dotyczących:

- a) charakteru badanej dziedziny;
- b) pytań zadawanych w celu uzyskania informacji na jej temat;

kim powinien odpowiadać „idealny” człowiek (jaki jest ideał współczesnego człowieka, jaki powinien być człowiek współczesny, czym się powinien odznaczać). W pytaniach poświęconych roli dóbr materialnych w aspekcie szczęścia zawarta była prośba o ustalenie, jakie są niezbędne czynniki szczęścia (co jest koniecznie potrzebne do tego, aby człowiek był szczęśliwy), a także jakie są możliwe przeszkody w szczęściu (co może być przyczyną nieosiągania przez ludzi szczęścia w życiu). Pytania poświęcone roli dóbr materialnych w aspekcie pomyślności zawierały prośbę o określenie niezbędnych cech dobrego (idealnego) zawodu, dobrego (idealnego) przyjaciela oraz dobrego (idealnego) kandydata na małżonka. Pytania w aspekcie użyteczności zawierały prośbę o określenie wprost roli dóbr materialnych w życiu człowieka oraz o ustalenie dobrych i złych stron posiadania dóbr materialnych. (Por. przypis 29 w niniejszym artykule.)

c) rodzaju stosowanej procedury badawczej.

Umożliwiło tym samym podjęcie szeregu decyzji ważnych dla metodologii badania zasadniczego⁴.

A. Charakter badanej dziedziny

Badanie pilotażowe pozwoliło w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na swoistość przedmiotu naszych zainteresowań badawczych. Przyjęliśmy na jego podstawie, że badane sprawy nie są w naszym społeczeństwie moralnie i emocjonalnie obojętne. Co więcej, uznaliśmy je za sprawy posiadające piętno wyraźnych, często jednoznacznych wartościowań społecznych. W ocenach stosunku wobec pieniądza, zamożności i bogactwa obserwuje się skłonność do przejawskawień i uproszczeń. Szczególnie łatwo otrzymać tu pejoratywną etykietkę „materialisty” albo „idealisty”. Jest to dziedzina zmitologizowana. W świadomości potocznej funkcjonuje wiele stereotypów i gotowych wartościowań dotyczących postaw wobec dóbr materialnych. Choć sprawy te stanowią częsty przedmiot rozmów codziennych, rozważanie stosunku do dóbr materialnych obwarowane jest swoistym tabu: dużo chętniej mówi się tu o innych, zwłaszcza ogólnie i ogólnikowo, niż o sobie⁵.

⁴ Badanie pilotażowe miało przede wszystkim na celu sprawdzenie technik i narzędzi badawczych (głównie kwestionariuszy służących do ustalania postaw wobec dóbr materialnych). Procedurę badawczą, a więc mechanizm dojścia do respondentów, sposób aranżowania sytuacji wywiadu itd., traktowano początkowo jako neutralną z punktu widzenia efektywności procesu badawczego. Przy podsumowaniu wyników pilotażu udało się dzięki temu zwrócić na nią szczególnie uwagę. Przeprowadzono 10 wywiadów z uczniami klas przedmaturalnych oraz 3 wywiady z rodzicami. Wszystkie wywiady pilotażowe przeprowadził młodszy z autorów niniejszego artykułu. Po ukończeniu i podsumowaniu pilotażu starszy z autorów przeprowadzał dodatkowo luźne rozmowy na temat stosunku do dóbr materialnych z przypadkowo dobranymi osobami (około 15 wywiadów ukrytych, głównie z młodzieżą).

⁵ Zwracają na to również uwagę np.: H. Jankowski, *Pieniądz i wartość*, „Argumenty”, 1968, nr 39; M. Michalik, *Konsumpcja a zaangażowanie*, „Współczesność”, 1968, nr 8.

Ze względu na to przyjęliśmy uważać badane przez nas sprawy stosunku do dóbr materialnych za delikatne i drażliwe jako przedmiot interwencji. Na podstawie badania pilotażowego założyliśmy ponadto, że drażliwość ta występować może z różnym natężeniem zależnie od rozważanego aspektu roli dóbr materialnych w życiu człowieka. W związku z tym spodziewaliśmy się większej drażliwości pytań o rolę dóbr materialnych ze względu na doskonałość i szczęście aniżeli ze względu na pomyślność i użyteczność. Podobnie przyjęto hipotezę o różnej drażliwości pytań o stosunek do dóbr materialnych w różnych perspektywach. Określenie postaw wobec bogactwa i zamożności w perspektywach „o własnej generacji w ogóle” oraz „o drugiej generacji w ogóle” uznaliśmy za bardziej neutralne niż określenie postaw rodziców i najbliższych kolegów, a tym bardziej postaw własnych.

Badanie pilotażowe zwróciło również naszą uwagę na to, że pytamy o sprawy trudne do określenia. Wywiad poświęcony miał być zasadniczo konstatacji faktów i zjawisk o naturze nie zawsze jednoznacznej i stałej z psychospołecznego punktu widzenia. Nieprzypadkowo mówi się przecież o postawach nieskrystalizowanych, wielości postaw ze względu na jedną wartość, ambiwalencji postaw itd. Pytanie zatem o czyjś stosunek do dóbr materialnych wydaje się trudne choćby dlatego, że stosunek ten nie zawsze łatwo określić przez samą jego naturę. Przyjęliśmy, że trudność w określeniu stosunku do dóbr materialnych wynikać może również z nieuświadamiania go sobie w pełni lub z braku dostatecznej wiedzy na jego temat. Pytania o stosunek do dóbr materialnych w perspektywie „o sobie” zawierają wymóg precyzyjnej introspekcji. Pytania w pozostałych perspektywach żądają kompetentnej relacji o faktach ekstraspekcyjnych. Wymagają więc znacznej wiedzy o skomplikowanych problemach stosunku wobec dóbr materialnych własnych rodziców lub dzieci oraz kolegów i znajomych, a także pokoleń, do których należą. O ile przy tym uznać można, że postawy rodziców lub dzieci i postawy kolegów znane są z codziennych styczności społecznych, o tyle określenie stosunku do dóbr materialnych całych generacji — nie tylko tej, do której się samemu należy — opierać się musi na doświadc-

czeniach rozleglejszych: na umiejętności dostrzegania różnic i podobieństw wewnątrz i między generacjami, rozsądnym uogólnianiu, wyzwoleniu się spod presji stereotypów itd. Dodatkowa trudność wiąże się z koniecznością określania go w trakcie wywiadu — obojętnie w jakiej perspektywie — w postaci okrągłej i trafnej diagnozy. Oznacza to, że respondent musi nie tylko znać czyjś stosunek do dóbr materialnych, lecz także umieć go *ad hoc* opisać i zinterpretować.

Charakteryzując z metodologicznego punktu widzenia badaną dziedzinę przyjęliśmy hipotezę, że sprawy stosunku do dóbr materialnych są drażliwe i trudne jako przedmiot interwencji.

B. Skutki drażliwości i trudności pytań

Okazało się, że drażliwość i trudność pytań o stosunek do dóbr materialnych wprowadza szereg zakłóceń i deformacji w procesie zdobywania informacji niezbędnych do zaspokojenia podstawowego zapotrzebowania merytorycznego.

W następstwie drażliwości poruszanych spraw występować może ogólna niechęć do stawiania diagnoz, unikanie charakterystyk i ocen. Spodziewać się można stosowania przez osoby badane uników w stosunku do niektórych pytań, dokonywania zmian w strukturze pytań, zbywania pytań milczeniem, żartami, odpowiedziami nie na temat — lub nawet odmowy udzielenia odpowiedzi. Zakłócenia te mogą występować ze szczególnym natężeniem w przypadku pytań o rolę dóbr materialnych w aspekcie doskonałości czy szczęścia, w związku z chęcią ukazania „czystych ideałów”, rzadziej w aspekcie pomyślności lub użyteczności, ze względu na interpretowanie dóbr materialnych jako niezbędnych środków zaspokajania „podstawowych potrzeb życiowych”. Niechęć do ocen i unikanie charakterystyk dotyczy bardziej perspektyw „o swoich bliskich” (a więc perspektyw egzemplifikacyjnych) niż perspektyw „o generacjach w ogóle” (a więc perspektyw kategoryalnych). Złożyć trzeba jednocześnie

możliwość częstego występowania ocen zamiast charakterystyk opisowych, w szczególności ocen spolaryzowanych typu „my — dobrzy, oni — źli”, a także dużego nasilenia w perspektywach „mój” i „nasz” ocen i norm zgodnych z tak zwanymi wzorcami ideowymi. Częściej niż w wywiadach poświęconych innej problematyce może tu zatem wystąpić deklaratywność i fasadowość oświadczeń⁶.

Tendencja do udzielania odpowiedzi oceniających zamiast opisowych wystąpić może również na skutek trudności zadawanych pytań. Brak dostatecznej wiedzy na temat czyjegoś stosunku do dóbr materialnych łatwo wyrównać w odczuciu osoby pytanej przez dokonanie oceny: wyrażenie akceptacji lub dezakceptacji, próby uzasadniania i wyjaśniania itd. Trudność pytania i konieczność udzielenia odpowiedzi na zadane pytanie powodować może ponadto występowanie odpowiedzi wymijających i zdawkowych. Zamiast wiarygodnego, choć wymagającego szerokiej wiedzy, sporego wysiłku umysłowego i dobrej woli, określania własnego stosunku do dóbr materialnych, a zwłaszcza stosunku do dóbr materialnych przejawianego przez innych, pojawiają się często odpowiedzi stereotypowe — sądy obiegowe, utarte generalizacje i rozróżnienia, ogólniki i banały⁷.

⁶ Zagadnienie następstwa drażliwości pytań omawiają na przykład: S. Racinowski, *Pytanie i odpowiedź*, Warszawa 1967, s. 135—142; H. Malewska, *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*, Warszawa 1967, s. 15—16; H. H. Hyman i in., *Interviewing in Social Research*, Chicago 1954, s. 210; E. K. Scheuch, *Das Interview in der Sozialforschung*, [w:] *Handbuch der empirischen Sozialforschung*, t. I, red. R. König, Stuttgart 1962, s. 142—144, s. 163—165 (m. in. o drażliwości pytań na temat dóbr materialnych); A. H. Barton, *Asking the Embarrassing Question*, „Public Opinion Quarterly”, 1958, nr 22.

⁷ Por. Scheuch, *op. cit.*, s. 142—144 (m. in. o błędnym założeniu znawstwa respondentów), 163—165; Racinowski, *op. cit.*, s. 143. Respondentów traktujemy tu jako informatorów (co nie znaczy „dobrych informatorów”) o tym, jaki jest stosunek innych ludzi do dóbr materialnych, a zatem jako informatorów o faktach, którymi są postawy ludzi wobec bogactwa i zamożności. Nie chodzi więc o to, by respondenci przekazywali obiegowe opinie na temat stosunku innych do bogactwa i zamożności (zdając sobie sprawę z tego, że są to opinie obiegowe), lecz by

Jak z tego wynika, na podstawie wstępnych doświadczeń empirycznych przyjęliśmy hipotezę, że drażliwość i trudność spraw stosunku do dóbr materialnych jako przedmiotu interwencji prowadzić może do dysonansu informacyjnego, wyrażającego się w rozbieżności między badawczym zapotrzebowaniem na informacje a zasobem informacji uzyskanych w wywiadzie.

C. Wpływ procedury badawczej. Dysonans informacyjny a dysonans społeczny w sytuacji wywiadu

Na podstawie badania pilotażowego stwierdziliśmy również, że proces zdobywania informacji na temat postaw wobec bogactwa i zamożności uwarunkowany jest w znacznej mierze charakterem społecznej sytuacji wywiadu. Okazało się więc, że zakłócenia i deformacje prowadzące do dysonansu informacyjnego wynikają nie tylko — i nie przede wszystkim — z natury spraw, o które się pyta. Drażliwość i trudność interwencji powodowana może być dodatkowo pewnym niedopasowaniem społecznej i informacyjnej sfery wywiadu.

Z doświadczeń naszych wynika, że zasadniczą rolę odgrywa tu czynnik wieku ankietera i respondenta. Utrudnione wydaje się w każdym razie uzyskiwanie wypowiedzi na temat stosunku do dóbr materialnych przez młodego ankietera od starsze-

sami jako informatorzy „niezależni” próbowali stosunek ten opisać i zinterpretować. Takie zadanie wymaga niewątpliwie wyzwolenia się spod presji stereotypów. Jest to jednak zadanie wyjątkowo trudne. Można nawet utrzymywać, że jest niewykonalne (przede wszystkim w perspektywie „o generacjach w ogóle”) na gruncie potocznej wiedzy na ten temat (por. również przypis 25). Osobna sprawa to ocena, jaką sami respondenci przypisują stosunkowi innych ludzi do dóbr materialnych. W przedstawionych tu rozważaniach pomijamy pytania kwestionariusza, w których zawarta była prośba o przekazywanie właśnie utartych opinii i stereotypów (tak jak je widzą jako utarte opinie i stereotypy sami informatorzy). Pytania te — dla uniknięcia możliwych nieporozumień i zakłóceń w procesie zdobywania informacji — zadawano pod koniec wywiadu.

go respondenta, a także przez starszego ankietera od młodego respondenta. W perspektywie „o sobie” sytuacja taka powoduje skrępowanie i zażenowanie. Często spotykane są reakcje typu: „Co też sobie starsi (młodzi) o mnie pomyślą”. Podobne reakcje dają się zauważyć w perspektywie „o własnej generacji”, i to niezależnie od tego, czy mówi się o kolegach i znajomych-rówieśnikach, czy też o własnej generacji w ogóle. Rozmowa w takich wypadkach staje się wyjątkowo „sztywna” i oficjalna. W perspektywie „o drugiej generacji” — zwłaszcza o generacji w ogóle, mniej o własnych rodzicach albo dzieciach — jaskrawo widoczne są reakcje zdziwienia i „nabrania wody w usta”, którym towarzyszy motywacja: „Pan przecież jest jednym z nich”. Równocześnie zamiast charakterystyk opisowych pojawiają się rozważania moralizatorskie, szczególnie w sytuacji wywiadu prowadzonego przez młodego ankietera ze starszym respondentem. Tendencja ta daje się zaobserwować przede wszystkim w odpowiedziach dotyczących roli dóbr materialnych w życiu człowieka w aspekcie szczęścia i pomyślności, rzadziej w aspekcie doskonałości, a prawie wcale — użyteczności.

Można mówić także o wzmagających się na skutek różnic wieku między ankieterem i respondentem trudnościach w prowadzeniu rozmowy. Spostrzegliśmy na przykład, że starsi respondenci kłopotują się przyznawać młodemu ankieterowi do braku pamięci, nieumiejętności formułowania sądów, kłopotów z uchwyceniem natury rozważanych zjawisk itp. — albo odwrotnie: chętnie zasłaniają się brakiem pamięci, dążąc do skrócenia rozmowy, zbywają „młodego i niedoświadczonego człowieka” płynnymi uogólnieniami itd. Młodych respondentów starszy ankieter często onieśmiela — sytuację wywiadu utożsamiają z sytuacją egzaminu i strofowania. Niekiedy powoduje to otwarte reakcje sprzeciwu i rozdrażnienia. Nie wolno przecież zapominać, że sprawa stosunku do dóbr materialnych jest szczególnie drażliwa, gdy usiłuje się ją analizować na tle „różnic międzypokoleniowych”. Staje się wtedy sprawą wręcz konfliktową i antagonistyczną⁸.

⁸ Por. M. Michalik, *Moralność na co dzień*, Warszawa 1968, s. 201—219.

Niewyrównanie płaszczyzny wieku w sytuacji wywiadu poświęconego stosunkowi do dóbr materialnych pociąga więc za sobą istotne następstwa: wzmacnia drażliwość i trudność interwencji. Stawiamy hipotezę, że dysonans społeczny w sytuacji wywiadu — wyrażający się przede wszystkim w dysonansie pokoleniowym i spowodowany niewyrównaniem płaszczyzny wieku rozmówców — pogłębia dysonans informacyjny wynikający z charakteru dziedziny interwencji. Innymi słowy — sytuacja wywiadu na temat stosunku do dóbr materialnych na skutek różnic wieku między ankierem i respondentem staje się społecznie nieożywna i trudna. Występujący na tym tle dysonans pokoleniowy jest przyczyną zasadniczych zakłóceń w procesie zdobywania informacji o badanej dziedzinie⁹. Czynnikiem ten — jak na to wskazują wywiady pilotażowe — działa przy tym na proces zdobywania informacji bardziej deformująco aniżeli inne elementy procedury badawczej (sposób dojścia do respondentów, miejsce i czas wywiadów, sposób przedstawienia się przez ankierę itd.)¹⁰. W wyjątkowo silnym stopniu podporząd-

⁹ Por. Hyman, *op. cit.*, s. 138—170; M. Benney, D. Riesman, S. A. Star, *Age and Sex in the Interview*, „American Journal of Sociology”, 1956, nr 2; R. Mayntz, K. Holm, P. Hübner, *Einführung in die Methoden der empirischen Soziologie*, Köln u. Opladen 1969, s. 114—119.

¹⁰ W badaniu pilotażowym młodzi respondenci dobierani byli spośród uczniów klas przedmaturalnych jednego z łódzkich liceów ogólnokształcących (innego niż w badaniu zasadniczym) za pomocą specjalnego testu socjometrycznego (ze względu na dodatkowy wątek merytoryczny — zagadnienie wspólnoty przekonań i postaw w grupach koleżeńskich). Osoby dorosłe dobierane były przez wskazania dzieci na rodzinne autorytety wychowawcze. Wywiady z dziećmi przeprowadzane były w szkole, w wydzielonym pomieszczeniu; z rodzicami — w mieszkaniach prywatnych. W czasie wywiadów nie było osób trzecich. Przeciętna długość wywiadów z dziećmi — półtorej godziny, z rodzicami — około dwóch godzin. W zagajeniu do wywiadów wyjaśniano, że prowadzący badanie jest studentem socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Podkreślano naukowy charakter badania i anonimowość wypowiedzi. Zwracano się z prośbą o odpowiedzi obszerne i szczere. Rozmowy próbowano zaczynać od spraw obojętnych ze względu na badawcze zapotrzebowanie na informacje. Pod koniec rozmów z dziećmi kierowano do nich apel o utrzymanie w tajemnicy przed rodzicami (do czasu przeprowadzenia z nimi wywiadów) pro-

kowane mu są urabiane przez respondentów definicje sytuacji wywiadu. Jakkolwiek w sytuacji wywiadu rozpatrywanej jako układ ról społecznych dokonuje się z biegiem czasu pozornie korzystna modyfikacja — z oficjalnego i urzędowego staje się on układem quasi-prywatnym — to jednak modyfikacji tej nie można uznać za pożądaną z punktu widzenia efektywności procesu badawczego: finalny układ ról społecznych ankierę i respondenta w wywiadzie jest układem konfliktowym, a nie harmonijnym¹¹.

D. Konieczność i możliwości redukcji dysonansu informacyjnego. Założenia naturalizacji sytuacji wywiadu i ich realizacja w praktyce badawczej

Przystępując do zasadniczych badań nad stosunkiem młodzieży i dorosłych do dóbr materialnych, postanowiliśmy wykorzystać w szerokim zakresie wnioski płynące z badania pilotażowego. Uznaliśmy przede wszystkim, że powodzenie badań zasadniczych w poważnym stopniu zależy od tego, czy uda nam się zapobiec

blematyki badania. Zalecano natomiast — dla oswajania rodziców z sytuacją badania — informować środowisko rodzinne o samym fakcie przeprowadzania badania, jego naukowym charakterze itp. Na podstawie rozmów z rodzicami można wnosić, że warunek ten został spełniony. Rozmowy przeprowadzano zgodnie z regułami tzw. wywiadu miękko-neutralnego z naciskiem na „ciepło rozmowy” (por. Scheuch, *op. cit.*, s. 152—155). Niektóre elementy procedury badawczej zastosowanej w pilotażu zostały utrzymane w badaniu zasadniczym. Część z nich uległa jednak — jak się przekonamy — zasadniczym zmianom. Por. także przypis 4.

¹¹ Przy formułowaniu stwierdzeń dotyczących skojarzenia w sytuacji wywiadu dysonansu informacyjnego z dysonansem pokoleniowym korzystaliśmy również z doświadczeń ankierskich wyniesionych przez nas z innych badań. Obaj autorzy przeprowadzili w sumie ponad tysiąc wywiadów w różnych badaniach (najczęściej reprezentacyjnych) podejmowanych przez ośrodki socjologiczne. Wnioski z nich są zgodne z tymi, jakich dostarczył pilotaż do badań omawianych w tym artykule.

przynajmniej częściowo wystąpieniu dysonansu informacyjnego w przygotowywanych wywiadach. Akceptując potrzebę redukcji dysonansu informacyjnego należało zastanowić się z kolei nad możliwościami i szansami jej przeprowadzenia.

Biorąc to pod uwagę wyróżniliśmy dwa typy elementów konstytuujących badanie:

- a) elementy z założenia niemanipulowalne;
- b) elementy manipulowalne.

Jako element z założenia niemanipulowalny traktowaliśmy w pierwszym rzędzie dziedzinę badania. Oznacza to, że w badaniu zasadniczym zdecydowano się utrzymać te same cele merytoryczne. Miało ono zatem realizować to samo zapotrzebowanie na informacje o badanej dziedzinie, co w badaniu pilotażowym. Podobnie zaakceptowano pierwotne założenia dotyczące eksploracyjnego charakteru badania. Postanowiono również utrzymać wywiad jako podstawową technikę badawczą. Jako elementy manipulowalne traktowaliśmy natomiast m. in. hipotezy badawcze, różne wersje przyjętej techniki badawczej (w ramach ogólnego ustalenia wskazanego poprzednio), a także badawcze procedury.

Przyjęcie tych rozróżnień pociągało oczywiście za sobą pewne skrepowanie i ograniczenie. Skoro uznaliśmy, iż badanie zasadnicze w stosunku do badania pilotażowego różnić się może jedynie co do niektórych elementów, musieliśmy tym samym zgodzić się z wyłączeniem poza nawias szeregu potencjalnych reduktorów dysonansu informacyjnego. Oznaczało to, że redukcji dysonansu informacyjnego dokonywaliśmy manipulując ograniczoną ilością elementów. Z drugiej strony jednak badanie pilotażowe przekonywało nas o tym, że z pola manipulacji nie umykają nam elementy najważniejsze ze względu na efektywność merytoryczną wywiadu. Z tego punktu widzenia należało zastanowić się przede wszystkim nad możliwościami i sposobami redukcji dysonansu pokoleniowego jako głównego czynnika deformującego proces zdobywania informacji.

Zabieg, który znosiłby dysonans pokoleniowy, nie mógłby rzecz jasna działać obosiecznie. Uznaliśmy, że zabieg korzystny to taki, który redukuje dysonans pokoleniowy i nie pogłębia dy-

sonansu informacyjnego, albo taki, który redukując dysonans pokoleniowy wpływa jednocześnie choćby częściowo na zmniejszenie drażliwości i trudności interrogacji związanej z charakterem badanej dziedziny, a także z samym faktem pytania o nią. Inaczej — zabieg zbliżający tak czy owak do konsonansu informacyjnego.

Przyjęliśmy hipotezę, że redukcję dysonansu pokoleniowego bezpośrednio, a pośrednio także dalszą neutralizację i ułatwienie procesu komunikowania poświęconego sprawom stosunku do dóbr materialnych osiągnąć można na drodze naturalizacji sytuacji wywiadu, na którą składałyby się następujące operacje:

1. wczesne oswojenie z sytuacją badania (przed przeprowadzeniem wywiadu);
2. dobór miejsca i warunków wywiadu neutralnych ze względu na badaną dziedzinę;
3. wyrównanie płaszczyzny wieku ankietera i respondenta;
4. ekspozycja znawstwa respondenta w badanej dziedzinie (we wprowadzeniu do wywiadu i w trakcie wywiadu);
5. preparacyjna część wywiadu nie dotycząca bezpośrednio badanej dziedziny (spełniająca funkcje fatyczne¹²);
6. „miętko-neutralny” („ciepło-rzeczowy”) sposób prowadzenia wywiadu przez ankietera;
7. scalenie wszystkich faz badania (fazy wstępnych kontaktów

¹² Fatyczny — znaczy tyle, co kontaktowy, nastawiony na osiągnięcie kontaktu społecznego. O fatycznych funkcjach języka pisał już B. Malinowski w pracy *The Problem of Meaning in Primitive Languages*, zamieszczonej jako dodatek do książki: C. K. Ogden, I. A. Richards, *The Meaning of Meaning*, London 1923. Mówi o nich również R. Jakobson w pracy *Linguistics and Poetics*, [w:] *Style in Language*, Nowy Jork—Londyn 1960, s. 353—357. Określenie „preparacyjna część wywiadu” przyjęte tu zostało jako odpowiednik określenia stosowanego przez T. Kotarbińskiego w pracy *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 172—188, oraz w szczególności s. 281 („[...] sam znowu proces badania — pisze tam T. Kotarbiński — ma własne stadia wewnętrzne, spośród których można wyróżnić stadium preparacyjne”).

oswajających, preparacyjnej części wywiadu i wywiadu zasadniczego) za pomocą specjalnego tematu-łącznika.

Zgodnie z naszą intencją naturalizacja byłaby zabiegiem modelującym sytuację wywiadu w kierunku upodobnienia jej do sytuacji naturalnej, codziennej rozmowy, wtopienia w nią realnych układów odniesienia i potocznych sposobów postrzegania ludzi i zjawisk. Naturalizacja odwoływałaby się do dotychczasowych pozytywnych doświadczeń społecznych — byłaby próbą zbliżenia sytuacji wywiadu do sytuacji społecznych znanych i akceptowanych. Zapewniałaby równocześnie ważną dla przebiegu procesu komunikowania się standaryzację: „wspólny język”, „wspólne doświadczenia”, „wspólne przeżycia”. Byłaby zatem odpowiednikiem w skali wywiadu, a więc w płaszczyźnie mikrospołecznej tych zabiegów, które Z. Gostkowski nazywa *kulturacją*, mówiąc o sytuacji wywiadu jako techniki badawczej w skali makrospołecznej¹³.

Wczesne, bo dokonywane jeszcze przed wywiadem, oswojenie z sytuacją badania miałoby na celu uniknięcie napięć wywołanych często zaskakującym „najściem” przez ankietera — bez

¹³ Pojęcie „naturalizacja sytuacji wywiadu” jest natomiast w naszym odczuciu pod pewnym względem węższe od stosowanego przez Z. Gostkowskiego pojęcia „aranżowanie ról społecznych” w wywiadzie. To drugie wskazuje na wszelkie zabiegi kreowania układu ról społecznych ankietera i respondenta; nie zawsze zmierzają one muszą do wytworzenia sytuacji naturalnych, znanych i akceptowanych. Jako przykład można tu podać antagonizujące aranżowanie wywiadu. Z drugiej strony jednak pojęcie naturalizacji sytuacji wywiadu zakresem swoim obejmuje również czynności nastawione *explicite* na kreację postaw i ról informacyjnych, których nie utożsamiamy z postawami i rolami społecznymi w wywiadzie. Można powiedzieć, że postawy i role społeczne wiążą się z osobą ankietera, natomiast postawy i role informacyjne — z przedmiotem rozmowy. Na to, że układy obu typów ról w wywiadzie są od siebie w wyraźny sposób zależne, spróbujemy zwrócić uwagę w dalszej części artykułu. Por. Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. I, red. Z. Gostkowski, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 27—41; oraz Scheuch, *op. cit.*, s. 152—155.

wątpienia nie sprzyjających przebiegowi wywiadu, zwłaszcza w fazie początkowej. Taką samą funkcję miałyby spełniać również preparacyjna część wywiadu, poświęcona osiągnięciu dobrego kontaktu w wywiadzie przez szukanie wspólnych doświadczeń oraz uzgadnianie języka i platformy rozmowy. Wczesny kontakt z badaniem zapewniałby jednocześnie pełniejsze przyswojenie sobie przez respondentów jego celów i założeń, ponieważ mieliby oni sposobność w spokoju i bez pośpiechu przemyśleć i rozważyć informacje o badaniu (czego nie dawałoby zwykle wprowadzenie do wywiadu). Preparacyjna część wywiadu miałaby wówczas na celu upewnienie ich w tym, co już wiedzą o badaniu, lub też sprostowanie możliwych nieporozumień i błędnych interpretacji (zwłaszcza tych, które dotyczą „anonimowości” badania, jego naukowego charakteru itp.). Tak czy inaczej osiągalibyśmy dzięki temu stan, w którym respondent posiadałby przed przystąpieniem do zasadniczego wywiadu w miarę skryształizowane definicje badania, ankietera, własnych zadań itd. Gdyby posiadał również przygotowane sposoby reakcji na sytuację wywiadu, prawdopodobnie dawałby im wyraz w fazie preparacyjnej i umożliwiał tym samym podejmowanie przez ankietera działań neutralizujących. W zasadniczej fazie wywiadu ankietery i respondenci dysponowałiby już zatem w pewnym stopniu skonfrontowanymi interpretacjami sytuacji wywiadu. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkie posiadałoby to znaczenie dla przebiegu procesu zdobywania informacji o badanej dziedzinie. Zdają się to zresztą potwierdzać doświadczenia uzyskane przez nas w badaniu pilotażowym, gdzie obie te operacje zastosowane zostały w podobnym celu.

Przejdzie od fazy preparacyjnej do wywiadu zasadniczego nie mogłoby się dokonywać oczywiście w sposób surowy i ostry. Należałoby uniknąć zakłóceń możliwych na skutek przekształcania swobodnej rozmowy w regularny wywiad. W każdym razie należałoby zapobiec wyraźnemu rozdziłowemu między wstępną, luźną rozmową i rygorystycznym „odpytywaniem”. Przeciwdziałać możliwym zakłóceniom miałoby tematyczne powiązanie obu faz wywiadu. Przyjeliśmy, iż faza preparacyjna powinna się kończyć, a faza zasadnicza wywiadu — zaczynać tym samym tema-

tem. Przejście między nimi nie byłoby natychmiast wyczuwane przez respondentów, nie powodowałoby „usztynień” i „zahamowań” — gdyby temat ten wiązał obie fazy wywiadu w sposób naturalny i zrozumiały. Uznaliśmy, że zadanie to spełnić może temat nawiązujący do aktualnej sytuacji życiowej respondentów, stanowiący przedmiot ich codziennych rozmów — problem bieżący i ważny z ich punktu widzenia. Mógłby to być zarazem temat poruszany już w czasie kontaktów wstępnych z respondentami. W takim przypadku byłby to „gotowy” temat-łącznik między kolejnymi fazami badania.

Dobór miejsca i warunków wywiadu podporządkowany byłby założeniu, że pewne konteksty społeczno-sytuacyjne mogą się przyczyniać do dysonansu informacyjnego. Próba wyrugowania takich deformujących wpływów musiałaby zatem polegać na znalezieniu miejsca i zaaranżowaniu warunków wywiadu neutralnych ze względu na proces zdobywania informacji o badanej dziedzinie. Wymogi te byłyby spełnione, gdyby respondent nie modyfikował swoich reakcji informacyjnych ze względu na to, gdzie i w jakich okolicznościach przeprowadzany jest wywiad; gdyby zatem samo miejsce i warunki wywiadu nie aktywizowały negatywnych (z punktu widzenia celów badania) układów odniesienia i porównania, nie wprowadzały usztynniających skojarzeń czy tematycznej fiksacji itd.¹⁴ W podobnym kierunku zmierzałaby również operacja wyrównania płaszczyzny wieku ankietera i respondenta. Gdyby się dodatkowo udało spleść ją z doбором „naturalnych” warunków społeczno-sytuacyjnych, wywiad toczyłby się zapewne w atmosferze zbliżonej do zwykłej, codziennej rozmowy. Ponieważ rozmawialiby ze sobą ludzie pod jakimś względem podobni, łatwiej byłoby o stworzenie klimatu „prywatności” i wzajemnego zaufania. Operacja wyrównania płaszczyzny wieku ankietera i respondenta oparta byłaby oczywiście na prze-

¹⁴ O problemie kontekstu społeczno-sytuacyjnego w wywiadzie pisze K. Lużyńska w artykułach: *Osoby trzecie w wywiadzie socjologicznym i ich wpływ na odpowiedzi respondentów*, [w:] *Analizy i próby...*, t. III, 1970; oraz te jż, *Miejsce przeprowadzania wywiadu i jego oddziaływanie*, w niniejszym tomie.

ślanie, iż w życiu codziennym rozmowy na temat dóbr materialnych i stosunku do nich w ten sposób i między obcymi częściej toczą się wśród osób w podobnym wieku (należących do jednej generacji). Jej sens ze względu na uniknięcie dysonansu pokoleniowego w wywiadzie wyjaśnialiśmy już przedtem.

Do omówienia pozostają zatem dwie dalsze operacje. Nie wdając się bliżej w rozważania na temat zalet i wad różnych sposobów prowadzenia wywiadu musimy podkreślić, że hipoteza o adekwatności podejścia „międko-neutralnego” w wywiadzie poświęconym sprawie stosunku różnych generacji do dóbr materialnych oparta jest przede wszystkim na pozytywnych wynikach stosowania go w badaniu pilotażowym. Z drugiej strony prawie oczywista wydaje się nieodpowiedniość innych podejść — neutralnego czy „twardego” (antagonizującego) — przez wzgląd na drażliwość i trudność dziedziny interrogacji¹⁵. Wyraźny akcent we wprowadzeniu do wywiadu na spodziewane („oczywiste”) znawstwo respondenta w badanej dziedzinie miało zapewnić dodatkowo pełną mobilizację i nastawienie kooperatywne z jego strony. Przy „międko-neutralnym” sposobie prowadzenia wywiadu czynnik ten gwarantowałby nacisk na informacyjną sferę wywiadu. W przeciwnym razie zachodziłaby obawa eksponowania w wywiadzie zachowań ekspresyjnych, impresyjnych lub fatycznych — mało istotnych z punktu widzenia badawczego zapotrzebowania na informacje (mimo uznanej już przez nas ważności tych zachowań dla neutralizacji i ułatwienia sytuacji wywiadu w ogóle). Rozładowaniu tych zachowań respondenta służyć miałyby zresztą — co już podkreślaliśmy — preparacyjna część wywiadu.

Naturalizacja sytuacji wywiadu w praktyce badania zasadniczego wymagała przyjęcia uzupełniających założeń na temat związku przedstawionych tu teoretycznych określeń poszczególnych czynności naturalizacyjnych z konkretnymi, empirycznymi posunięciami proceduralnymi¹⁶. Na tej zasadzie uznaliśmy, iż

¹⁵ Por. Scheuch, *op. cit.*, s. 152—155.

¹⁶ Chodzi tu o założenia definicyjno-wskaźnikowe. Zabieg tworzenia takich założeń bywa nazywany operacjonalizacją, doбором wskaźników, konstrukcją reguł korespondencji itd.

wczesne oswojenie z sytuacją badania zapewnione zostanie dzięki podjęciu następujących czynności:

— w przypadku młodzieży: ciągły kontakt badacza-ankietera z badaną zbiorowością w okresie badania¹⁷ (częste odwiedziny w szkole, kontakty poza szkołą, utrzymywanie kontaktu po przeprowadzonym wywiadzie), liczne i długotrwałe wyjaśnienia na temat badań socjologicznych i problemów społecznych (pogadanki w czasie lekcji wychowawczych pod nieobecność nauczycieli, oparte w dużej mierze na dyskusji), informacje i wyjaśnienia dotyczące szkolnictwa wyższego i trybu studiów wyższych (w czasie lekcji wychowawczych i w rozmowach indywidualnych)¹⁸, próby rozmów na tematy prywatne i osobiste;

— w przypadku dorosłych: informowanie na bieżąco o przebiegu badania, ogólna prezentacja charakteru badania i warunków jego przeprowadzania (dokonywana przez młodzież — dzieci i ich kolegów), wstępny kontakt badacza-ankietera z respondentem (uznaliśmy za wskazane przeprowadzenie wywiadu dopiero przy 2—3 kontakcie; pierwszy kontakt traktowaliśmy jako okazję do umówienia się na wywiad).

Trzeba tu dodać, że przedstawiając badanie przyjęliśmy wyjaśniać: ogólny cel badania („poznanie poglądów ludzi na niektóre sprawy”), charakter badania (badanie naukowe), patronat (Uniwersytet Łódzki, katedry socjologiczne), zasadę połowicznej anonimowości (konfidențialności) oraz zależność wyników badania od jakości informacji (apel o wypowiedzi „pełne i szczerze”).

Wywiady z młodzieżą postanowiliśmy przeprowadzać poza szkołą i poza domem — w pomieszczeniu instytucji patronującej badaniu. Wywiady z rodzicami — w mieszkaniach prywatnych. Decyzje dotyczące warunków wywiadu przewidywały unikanie „urzędowych układów przestrzennych” (rozmowy zza biurka itp.).

¹⁷ W okresie badania — znaczy tu: jeszcze przed rozpoczęciem pierwszych wywiadów indywidualnych i aż do czasu przeprowadzenia wszystkich wywiadów (zarówno z młodzieżą, jak i z dorosłymi).

¹⁸ Zagadnienie studiów wyższych (zawodu) to problem aktualny i ważny dla młodszych respondentów oraz ich rodziców. Właśnie dlatego stanowić ono może temat-łącznik między poszczególnymi fazami badania.

Czasu wywiadu postanowiliśmy nie ograniczać, zostawiając zwłaszcza duży margines dla jego części preparacyjnej. Czasu wywiadu postanowiliśmy również nie przedłużać ponad potrzeby wyznaczone zapotrzebowaniem merytorycznym. Nie przewidywaliśmy przerw w wywiadzie na rozmowy o sprawach nie związanych z badaną dziedziną ani na załatwianie żadnych innych spraw. Zakładaliśmy ponadto, że wywiady przeprowadzane będą na osobności, bez udziału osób trzecich (w szczególności chodziło tu o uniknięcie obecności dzieci w trakcie wywiadów z rodzicami). Przyswojenie tych zasad osobom pytanym miało się przy tym dokonać w fazie kontaktów wstępnych.

W celu wyrównania płaszczyzny wieku wywiady z młodzieżą miały być przeprowadzane przez młodszego z badaczy (22 lata), natomiast wywiady z rodzicami — przez starszego z nich (58 lat). W preparacyjnej części wywiadów z młodymi respondentami zakładaliśmy przejście na „ty”, z dorosłymi respondentami natomiast — próby szukania wspólnych doświadczeń, wspomnień itd. We wprowadzeniu do wywiadu miało się znaleźć podkreślenie znajomości przez respondenta badanej dziedziny. Akcent ten postanowiliśmy powtórzyć przy pierwszym pytaniu wymagającym udzielenia odpowiedzi w perspektywach „o innych” (o własnej generacji lub o drugiej generacji), a następnie powtarzać go w innych momentach trudnych. Miękki, ale rzeczowy sposób prowadzenia wywiadu miał zapobiec równocześnie zafałszowaniom, możliwym ze względu na udzielanie respondentom *carte blanche* jako „jedynym informatorom” o badanych sprawach. Założyliśmy przejawianie wobec respondentów w czasie trwania wywiadu zasadniczego postawy rozumiejącej, lecz zarazem neutralnej (nie wyrażającej ani aprobaty, ani dezaprobaty dla poglądów i opinii respondenta)¹⁹. Fazę preparacyjną wywiadów z przedstawicielami obu badanych zbiorowości postanowiliśmy kończyć rozmową na temat zawodu wybieranego przez młodych respondentów po ukończeniu szkoły średniej. Od tego aktualnego i waż-

¹⁹ Wiele ważnych uwag na temat założonej i rzeczywistej postawy ankietera wobec respondenta znaleźliśmy w pracy Scheucha, *op. cit.*, s. 155—157. Klasyczną pracę na ten temat stanowi: H y m a n, *op. cit.*

nego dla nich tematu postanowiliśmy również zaczynać wywiady zasadnicze. Miał on być zatem tematem-łącznikiem, zapewniającym łagodne przejście między obiema fazami wywiadu, nawiązującym z kolei do problematyki omawianej już w czasie kontaktów wstępnych²⁰.

Jak z tego wynika, badanie zasadnicze różnić się miało od badania pilotażowego pod względem wielu istotnych cech. Mimo rezygnacji z manipulowania kilkoma elementami konstytuującymi badanie, zakres projektowanych — i przeprowadzonych w badaniu zasadniczym — modyfikacji był stosunkowo szeroki. Naturalizacja sytuacji wywiadu oparta była częściowo na wprowadzeniu nowych czynności proceduralnych (ekspozycja znawstwa respondenta w badanej dziedzinie), częściowo na rozszerzeniu już istniejących (wydzielona preparacyjna część wywiadu, temat-łącznik między poszczególnymi fazami badania, większy nacisk na osvajanie z sytuacją badania, „miętko-neutralny” sposób prowadzenia wywiadu z naciskiem na rzeczowość), częściowo zaś na zmianach diametralnie odwracających sytuację badania (inny dobór miejsca wywiadu, a przede wszystkim wyrównanie płaszczyzny wieku ankietera i respondenta)²¹. W jakim stopniu jednak te zmiany i uzupełnienia zrealizowane w toku badania zasadniczego przyczyniły się do redukcji dysonansu informacyjnego stwierdzanego w wywiadach pilotażowych? Czy tak pojęta i tak urzeczywistniana naturalizacja sytuacji wywiadu spełniła pokładane w niej nadzieje?

Nim jeszcze spróbujemy dać odpowiedź na te pytania, udzielimy kilku dodatkowych wyjaśnień na temat przebiegu naturali-

²⁰ Głównie z młodzieżą — por. przypis 18.

²¹ Zmieniony został ponadto sposób doboru młodych respondentów spośród uczniów badanych klas. W celu wyodrębnienia grup koleżeńskich nie posługiwano się testem socjometrycznym. Grupy takie wskazywali specjaliści informatorzy-uczniowie, ich orzeczenia dotyczące składu tych grup porównywano z ustaleniami wychowawców badanych klas. Informatorzy ci byli jednocześnie stałymi łącznikami z badanymi klasami, od nich uzyskiwano również wiele informacji na temat klimatu, w jakim przebiega badanie.

zacji sytuacji wywiadu w praktyce badania zasadniczego. Pokróćce scharakteryzujemy również badaną zbiorowość.

Najmniejsza ilość „kontaktów osvajających” przed wywiadami z młodymi respondentami — to dwa spotkania w gronie uczniów badanych klas. Przed rozmowami z ich rodzicami jeden kontakt wstępny miał miejsce w 70% przypadków, w pozostałych przypadkach — dwa albo więcej kontaktów. Wywiady z rodzicami odbywały się przeważnie w pokojach gościnnych lub gabinetach. Wywiady z młodzieżą trwały przeciętnie godzinę i 10 minut i poprzedzane były ponad półgodziną fazą preparacyjną. Wywiady z rodzicami trwały zwykle około godziny, przy 20—30-minutowej części preparacyjnej.

Badaniem objęto 33 osoby młode (19 dziewcząt i 14 chłopców) w wieku od 17 do 19 lat oraz 33 osoby dorosłe (21 kobiet i 12 mężczyzn) — większość w wieku 40—50 lat (około 60%), zaś nieco mniej niż 1/3 w wieku ponad 50 lat. Większość z nich posiadała wykształcenie średnie albo wyższe niż średnie i wykonywała zawody inteligenckie albo urzędniczo-techniczne (około 3/4 zbiorowości).

4. Naturalizacja sytuacji wywiadu — rezultaty i wnioski

A. Układ ról społecznych w wywiadzie. Konsonans pokoleniowy i redukcja dysonansu informacyjnego

Mówiąc o rezultatach podjętych zabiegów naturalizacyjnych spróbujemy w pierwszym rzędzie dać odpowiedź na pytanie, w jakiej mierze przyczyniły się one do uniknięcia dysonansu w społecznej sferze wywiadu. Z badania pilotażowego, w którym naturalizacji sytuacji wywiadu właściwie nie stosowano ani w sposób systematyczny, ani w takim zakresie, wynieśliśmy — jak wiadomo — przekonanie, że dysonans społeczny jest czynnikiem rozszerzającym i pogłębiającym dysonans informacyjny wynikający z drażliwości i trudności samej dziedziny interrogacji, zaś jego

bezpośrednim przejawem w wywiadzie jest konfliktowy układ ról ankietera i respondenta. Czy naturalizacja sytuacji wywiadu w badaniu zasadniczym zmieniła społeczny klimat interwencji — zapobiegła powstaniu konfliktowego układu ról i nie pogłębiła, a może nawet przyczyniła się do redukcji dysonansu informacyjnego związanego z charakterem badanej dziedziny?

Trzeba wyróżnić trzy kolejne stadia społecznego układu ról w wywiadzie, odpowiadające trzem różnym fazom badania zasadniczego. Fazy te wyodrębniły się na skutek zmian w rytmie procesu badawczego, narzuconych zabiegami naturalizacji sytuacji wywiadu.

Pierwsze stadium to układ ról wyniesiony z fazy osławiania młodzieży i jej rodziców z sytuacją badania. Spostrzegliśmy, że respondenci przystępują do wywiadu z określonymi nastawieniami społecznymi. Zachowania ich cechuje w tej części wywiadu sztuczność i sztywność. Jest to faza rozbudzonej niepewności. Zarówno młodzi, jak i dorośli respondenci zadają wiele pytań na temat przebiegu wywiadu. Zrozumieniu ogólnego celu badania, jego zakresu i charakteru towarzyszy niejasność w sprawie konkretnych wymogów i oczekiwań badacza pod ich adresem. Usiłują dlatego konfrontować i uzupełniać informacje uzyskane podczas wstępnych kontaktów. Ponowne przedstawienie celu i charakteru badania oraz ogólna charakterystyka zadań respondenta w wywiadzie w nikłym stopniu przyczyniają się do zaspokojenia „głodu informacji” oraz zniesienia ogólnej niepewności. Biorąc to pod uwagę powiemy, że w tej fazie wywiadu występuje nieskrystalizowany układ ról społecznych. Nastawienie respondenta wobec ankietera odznacza się przy tym oficjalnością i fasadowością; u młodzieży częściej wyraża się to nadrabianiem miną i „odważnym zachowaniem”, u dorosłych — skupionym oczekiwaniem dalszych wydarzeń.

Drugie stadium to układ ról wytworzony pod wpływem fazy preparacyjnej wywiadu. Zauważyliśmy przede wszystkim, iż respondenci czują się już wtedy w dużym stopniu oswojeni z osobą ankietera. Szukanie „wspólnych doświadczeń”, przejście na „ty” (w wywiadach z dziećmi) lub rozmowa „o naszych dzie-

ciach” (w wywiadach z rodzicami) upewniały ich — jak sądzimy — w przekonaniu, że ankieter to „swoją osobą”. Ta akceptacja ankietera pociągała równocześnie za sobą akceptację jego zadań, a także zadań własnych jako jego rozmówcy. Nie zawsze jednak opierała się przy tym na lepszym — niż w pierwszym stadium — ich zrozumieniu. Powiemy w związku z tym, że w tej fazie wywiadu występuje częściowo skryształizowany układ ról społecznych, oparty na akceptującej i niby-rozumiejącej postawie respondenta wobec ankietera. Układ ten w mniejszym stopniu odznacza się oficjalnością. Zarówno młodzi, jak i dorośli respondenci tracili początkową sztywność, rozluźniali się i czuli się coraz pewniej w sytuacji wywiadu. Z doświadczeń naszych wynika jednak, że proces ten łatwiej i szybciej przebiegał w rozmowach z rodzicami. Szukając możliwych wyjaśnień doszliśmy do wniosku, że różnice te spowodowała prawdopodobnie odmiennność miejsca wywiadu: wywiady z dorosłymi odbywały się w ich własnych mieszkaniach, gdzie czuli się pewniej i bezpieczniej; rozmowy z młodzieżą toczyły się natomiast na obcym terenie, trochę w sytuacji „wizyty w urzędzie”. Konieczność pełniejszej adaptacji młodych respondentów do sytuacji wywiadu znalazła wyraz w przedłużeniu się fazy preparacyjnej.

Trzecie stadium wreszcie to układ ról wytworzony w toku wywiadu właściwego. Jest to układ w zdecydowanej większości przypadków nieoficjalny, półprywatny. Ustalenie „wspólnej sytuacji życiowej” własnej i ankietera, znalezienie jednoczącej ramy identyfikacyjnej powodowały częste wypowiedzi w kategoriach „my” i „nasz”. W wywiadach z dorosłymi tworzył się w ten sposób układ ról „my-rodzice i nasze dzieci”, a w wywiadach z dziećmi — „my i nasi rodzice”. Wywiady toczyły się na płaszczyźnie swoistego koleżeństwa. Pod koniec wywiadów z osobami młodymi odnosiliśmy wrażenie, iż traktują one ankietera jak swego kolegę; pod koniec wywiadów z rodzicami — że traktują oni ankietera jak swego dobrego znajomego. Warto może dodać w tym miejscu, że po skończonej rozmowie często spotykaliśmy się ze strony respondentów z próbami podtrzymania kontaktu. Można w związku z tym twierdzić, że finalne układy ról

społecznych w przeprowadzonych przez nas wywiadach były w dużym stopniu skryształizowane wokół celów pozamerytorycznych. Równocześnie jednak — trzeba to podkreślić, uprzedzając późniejsze, szersze uwagi na ten temat — w wyraźny sposób podtrzymywały one i uzasadniały finalny układ ról informacyjnych respondentów i ankierów w wywiadach. Były to harmonijne, a nie konfliktowe układy ról, zagwarantowane wytworzeniem się w toku wywiadów konsonansu pokoleniowego²².

Jesteśmy zdania, że uniknięcie dysonansu w społecznej sferze wywiadów przeprowadzanych w ramach badania zasadniczego możliwe było na skutek zastosowania zabiegów naturalizujących sytuację ich przeprowadzania. Sądzymy, że przyczyniło się to również do znacznej redukcji dysonansu informacyjnego wynikającego z trudności zadawanych pytań. Wyrównanie płaszczyzny wieku w wywiadach z rodzicami nie powodowało już wyraźnych reakcji skrepowania i zażenowania na skutek braku pamięci, niezrozumienia pytania czy nieumiejętności formułowania sądów. Respondenci chętniej zastanawiali się dłużej nad odpowiedziami, „myśleli na głos”, prosili o powtarzanie pytań itd. Młode osoby podkreślały często łatwość rozmowy ze względu na „wspólny język”. Dzięki temu — nie szukając specjalnych wyrażen — mogły używać w wywiadzie określeń i zwrotów stosowanych w codziennych rozmowach z kolegami.

Wydaje się, że konsonans pokoleniowy w poważnym stopniu łagodził również drażliwość pytań o stosunek do dóbr materialnych. Można to było zauważyć szczególnie w perspektywie „o sobie”, w nieco mniejszym stopniu natomiast w perspektywie „o własnej generacji”. Działo się tak prawdopodobnie dlatego, że po ankierze jako domniemanym właścicielu zbliżonych poglądów

²² Por. Mayntz, Holm, Hübner, *op. cit.*, s. 118—119, gdzie znaleźć można ogólne podsumowanie wyników badań poświęconych „jednoczącym układom odniesienia”, a więc zagadnieniu identyfikacji ankiera przez respondenta jako członka określonych grup społecznych „własnych” bądź „obcych”. Por. także: Scheuch, *op. cit.*, s. 162, H. A. Witkin, R. B. Dyk, H. F. Faterson, D. R. Goodenough, S. A. Karp, *Psychological Differentiation*, Nowy Jork—Londyn 1962, s. 274—285 (o specyfice wywiadów z matkami).

(ze względu na określoną wcześniej „wspólność sytuacji życiowej”) nie spodziewano się przejawów wyraźnej dezaprobaty i potępienia własnej postawy wobec dóbr materialnych. Oczekiwano raczej zrozumienia i pobłażliwości, niekiedy może nawet uznania i pochwały. Jeśli własny stosunek do dóbr materialnych utożsamiano ze stosunkiem do nich własnej generacji (bądź jej części), oczekiwania te dotyczyły również i jego. Przy różnicującym spojrzeniu na stosunek własnej generacji do dóbr materialnych respondenci z reguły manifestowali przekonanie, że ankier pod tym względem należy do „dobrej części pokolenia”. Wpływ konsonansu pokoleniowego na zmniejszenie drażliwości pytań o stosunek do dóbr materialnych w perspektywie „o drugiej generacji” trudno jednoznacznie określić. W niektórych przypadkach wydawał się zupełnie nikły. Powodem tego była — jak można sądzić — chęć nieurazenia ankiera ze względu na jego rodziców (w przypadku wywiadów z młodzieżą) albo dzieci (w przypadku wywiadów z dorosłymi). Jest rzeczą charakterystyczną, że kilka osób starszych przy pierwszych pytaniach o drugą generację zadało ankierowi pytanie, czy posiada dzieci. W innych przypadkach rozmowa o stosunku do dóbr materialnych drugiego pokolenia przebiegała właśnie wyjątkowo naturalnie i była próbą „wspólnego” zastanawiania się nad tym, „jacy też oni są naprawdę”. Ogólnie biorąc, mniej drażliwe okazywały się pytania o stosunek do bogactwa i zamożności drugiej generacji w ogóle niż własnych rodziców lub dzieci. Różnic takich nie spostrzegliśmy w pytaniach dotyczących własnej generacji w ogóle oraz własnych kolegów i znajomych-rówieśników.

Zmniejszenie drażliwości pytań w różnym stopniu dotyczyło poszczególnych aspektów oceny roli dóbr materialnych w życiu człowieka. Tak jak przypuszczaliśmy, o roli bogactwa i zamożności ze względu na doskonałość i szczęście wypowiadano się oględniej niż o roli bogactwa i zamożności ze względu na pomyślność i użyteczność. Być może jednak pojawiło się to na skutek częściowo odmiennych sposobów pytania o nią w poszczególnych aspektach perspektywy „o siebie”. Stosunek badanych osób do dóbr materialnych ze względu na doskonałość, szczęście i pomyśl-

ność analizowano pośrednio: pytając o niezbędne warunki doskonałości, szczęścia i pomyślności, stwierdzano, czy wśród takich warunków występuje również „posiadanie dóbr materialnych”. Stosunek do dóbr materialnych badano tu więc nie pytając w zasadzie o nie same. Stosunek respondentów do dóbr materialnych ze względu na użyteczność analizowano natomiast bezpośrednio, zadając z reguły pytania wprost o rolę dóbr materialnych w życiu człowieka. W pozostałych perspektywach tendencja ta wystąpiła równie wyraźnie, mimo zasadniczo jednolitego sposobu zadawania pytań. Tłumaczyć ją można tym, że użyteczność dóbr materialnych, a częściowo także ich rola ze względu na pomyślność życiową interpretowane były jako „zaspokajanie podstawowych potrzeb i wymogów życiowych”, podczas gdy doskonałość i szczęście rozważano w kategoriach „ideałów nie skalanych przyziemnymi potrzebami materialnymi”.

Jak wynika z dotychczasowych naszych spostrzeżeń, naturalizacja sytuacji wywiadu — redukując w poważnym stopniu trudność i drażliwość dziedziny interrogacji — prowadziła do tworzenia się kooperatywnych postaw respondentów wobec wywiadu. Mimo widocznej często w toku wywiadów oscylacji „chęci współpracy” pod wpływem aktualnie rozważanej problematyki przeważało raczej nastawienie na udzielanie żądanych informacji. Nie spotykaliśmy się z nagłym milknięciem respondentów przy niektórych pytaniach, odmową udzielenia odpowiedzi, permanentnym stosowaniem uników wobec zadawanych pytań, żartobliwym lub lekceważącym ustosunkowaniem się do pytającego i do pytań itp. Respondenci sami zadawali niekiedy pytania, lecz nie w celu odparowywania pytań zadawanych przez ankieterów. Nieuzyskanie — ze zrozumiałych względów — odpowiedzi uważali za rzecz naturalną i oczywistą. Własne pytania traktowali więc z reguły jako pytania retoryczne, akceptując swoją rolę „odpowiadającego”, a nie „pytającego” w wywiadzie. Ciepły, ale rzeczowy sposób prowadzenia rozmowy przez ankietera ułatwiał niewątpliwie utrzymanie takiego układu ról informacyjnych²³.

²³ Por. Scheuch, op. cit., s. 159—162 (tu także o niebezpieczeństwach układu ról społecznych quasi-prywatnych).

B. Respondenci jako informatorzy. Typy postaw informacyjnych i możliwość zapewnienia konsonansu informacyjnego

Rozważając zadania i funkcje naturalizacji sytuacji wywiadu w badaniu zasadniczym zwracaliśmy dotąd uwagę na przekształcanie się pod jej wpływem układu ról społecznych respondenta i ankietera w kierunku zapewniającym częściową przynajmniej redukcję dysonansu informacyjnego. Stwierdziliśmy, że podjęte zabiegi gwarantowały powstanie harmonijnych układów ról w zasadniczej fazie wywiadów z rodzicami i dziećmi, prowadząc do wytworzenia się konsonansu pokoleniowego. W następstwie tego proces zdobywania informacji o badanej dziedzinie przebiegał bez specjalnych zakłóceń. W warunkach rozmowy na płaszczyźnie „wspólności i koleżeństwa” trudność i drażliwość poruszanych spraw ulegały wyraźnej redukcji. Respondenci przejawiali na ogół kooperatywne nastawienia wobec wywiadu, z większą swobodą — chętniej i obszerniej — wypowiadali się o poruszanych sprawach. W jakim stopniu jednak naturalizacja sytuacji wywiadu zapewniła zdobywanie takich informacji, na jakich nam zależało? Stwierdzając, że doprowadziła ona do zniesienia drażliwości i trudności pytań o niektóre sprawy, nie rozstrzygnęliśmy, w jakiej mierze przyczyniła się ona równocześnie do udzielania informacji niezbędnych do zaspokojenia podstawowego zapotrzebowania merytorycznego. Czy w poszczególnych perspektywach i aspektach respondenci udzielali w końcu tyle samo czy mniej informacji? W jakiej mierze komunikowali przede wszystkim fakty, a w jakiej oceny? Czy wszyscy respondenci udzielali informacji w jednakowym stopniu adekwatnych w stosunku do zapotrzebowania badawczego? Charakteryzując je na samym początku tych rozważań zwróciliśmy przeciw uwagę na to, że pytania o stosunek do dóbr materialnych w poszczególnych perspektywach i aspektach zawierały wymóg wyważonego komunikowania faktów introspekcyjnych lub ekstraspekcyjnych oraz oceny tych faktów z pewnego punktu widzenia.

Z obserwacji naszych wynika, że postawy respondentów jako informatorów o badanej dziedzinie ulegały w toku wywiadów znacznym przeobrażeniom. Proces ten scharakteryzujemy wskazując na to, jakie postawy informacyjne przejawiała większość badanych osób na początku, a jakie pod koniec prowadzonych rozmów. Spróbujemy jednocześnie zastanowić się nad tym, czy u podstawy tego procesu leżały operacje naturalizacyjne podejmowane w zasadniczej fazie wywiadów: ponawiana od czasu do czasu ekspozycja znawstwa respondentów w badanej dziedzinie oraz „międko-neutralny” sposób prowadzenia wywiadu przez ankieterów.

Już pierwsze porównania stosunku do dóbr materialnych w różnych perspektywach ujawniły, że orzeczenia respondentów na temat własnego stosunku do dóbr materialnych posiadają wyraźną relatywizację do ich orzeczeń na temat stosunku innych wobec dóbr materialnych, i odwrotnie — orzeczenia na temat stosunku innych odnoszone są w wyraźny sposób do określeń własnego stosunku do dóbr materialnych. Stosunek do bogactwa i zamożności w poszczególnych perspektywach określano z reguły nie autonomicznie, lecz przez ustalenie ogólniejszej relacji, np. „mój stosunek do dóbr materialnych” — „stosunek do dóbr materialnych moich kolegów” — „stosunek do dóbr materialnych rówieśników o odmiennych poglądach” — „stosunek do dóbr materialnych rodziców” itd. Przedstawiając własny lub cudzy stosunek do bogactwa i zamożności respondenci dokonywali więc niejako automatycznie ich zestawienia, porównywali je ze sobą, a przede wszystkim oceniali jako „gorsze” lub „lepsze” od „własnego”, „naszego” itd. Stąd też — jak można przypuszczać — wiele określeń nie wprost (najczęściej określeń przez opozycję) stosunku do dóbr materialnych, spotykanych w wypowiedziach respondentów. Stąd też w ostatecznym rozrachunku nastawienie sprzeczne częściowo z badawczym zapotrzebowaniem na informacje: nie na równomierne komunikowanie faktów i ocen, lecz na porównywanie i dokonywanie ocen przede wszystkim.

Aksjologiczna nieobojętność dziedziny interrogacji i jej „we-

wnętrze relacyjny” charakter powodowały ukształtowanie się na początku wywiadów charakterystycznych postaw informacyjno-oceniających. Respondenci jako informatorzy przejawiali wówczas:

1. postawę informatora niezależnego — gdy własny stosunek do dóbr materialnych uznawali za niepowtarzalny, różny i lepszy od czyjegokolwiek stosunku do dóbr materialnych; postawie tej towarzyszyło często wstrzymanie się od dokładnego określenia stosunku innych do dóbr materialnych i nacisk na wypowiedzi w perspektywie „o sobie”;

2. postawę informatora-antagonisty — gdy własny stosunek do dóbr materialnych uznawali ogólnie za różny i lepszy od stosunku do dóbr materialnych konkretnych osób lub grup; respondenci określali wówczas przede wszystkim przedmiot swoich „ataków”: osoby młode częściej przejawiały taką postawę wobec „starszego pokolenia” (rzadko własnych rodziców, częściej pokolenia dorosłych w ogóle), dorośli natomiast częściej potępiali stosunek do dóbr materialnych „młodszego pokolenia” (interpretując przy tym zwykle stosunek młodzieży w ogóle jako niewłaściwy, a stosunek własnych dzieci jako niewłaściwy, lecz przemijający); postawie tej towarzyszył więc nacisk na wypowiedzi w perspektywie „o innych-gorszych-obcych”;

3. postawę informatora-rzecznika — gdy własny stosunek do dóbr materialnych uznawali ogólnie za zbliżony do stosunku wobec dóbr materialnych jakiejś osoby lub grupy; towarzyszyły jej wypowiedzi w kategoriach „my” i „nasz”, dotyczące częściej własnej generacji niż drugiej generacji, częściej własnej generacji w ogóle niż najbliższych kolegów i znajomych-rówieśników, częściej rodziców lub dzieci niż drugiej generacji w ogóle; postawie tej towarzyszył zatem nacisk na wypowiedzi w perspektywie „o innych-lepszych-swoich” (warto przypomnieć, że do tych „lepszych-swoich” respondenci zaliczali często ankieterów)²⁴.

²⁴ Wyodrębniając powyższe typy postaw braliśmy pod uwagę wstępne, ogólne nastawienie respondenta na komunikowanie faktów i ocen o sobie lub innych. Mówimy o nacisku na pewną sferę faktów, ponieważ liczymy

Konfrontacja spostrzeżeń wyniesionych przez nas z wywiadów wskazuje na to, że postawa informatora-antagonisty była w zbiorowości młodych respondentów postawą dominującą i częstszą niż w zbiorowości dorosłych. Postawa informatora-rzecznika dominowała w zbiorowości starszych respondentów i była zdecydowanie częstsza niż wśród młodzieży, a postawa informatora niezależnego występowała tylko wśród osób młodych. Oznacza to, że młodzi respondenci nastawieni byli początkowo raczej na mówienie o sobie i o „innych-gorszych-obcych” niż o „innych-lepszych-swoich”, zaś osoby dorosłe raczej na mówienie o innych w ogóle niż o sobie. Oznacza to również — co podkreślaliśmy — że w początkowej fazie wywiadu respondenci nastawieni byli bardziej na dokonywanie ocen niż na relacjonowanie faktów. Z punktu widzenia badawczego zapotrzebowania na informacje stan zachwiania równowagi między faktami i ocenami w określaniu stosunku do dóbr materialnych — przy równoczesnym preferowaniu pewnych perspektyw i kątów widzenia — był równoznaczny z istnieniem dysonansu informacyjnego o tendencji do rozszerzania się.

Spostrzegliśmy ponadto — porównując pod tym względem wywiady w badaniu pilotażowym z wywiadami w badaniu zasadniczym — że dysonansowi temu nie jest w stanie zapobiec samo wyrównanie płaszczyzny wieku między ankierem i respondentem i powstały dzięki temu konsonans pokoleniowy. Zniesienie drażliwości i trudności może powodować nawet reakcję rozluźnienia informacyjnego, a więc działać obosiecznie z punktu widzenia badawczego zapotrzebowania na informacje. Kooperatywne nastawienie respondenta wobec wywiadu i ankiera prze-

się z tym, iż jeden i ten sam respondent przejawiać mógł różne nastawienia zależnie od rozważanej w pytaniu perspektywy lub aspektu stosunku do dóbr materialnych. Co więcej, z obserwacji naszych wynika, że w stosunku do jednego szczegółowego zagadnienia respondenci manifestowali często dwie postawy równocześnie, antagonisty i rzecznika, przeciwstawiając „niewłaściwemu” „właściwy” stosunek do dóbr materialnych. O postawach informacyjnych respondentów por. S c h e u c h, op. cit., s. 162—163.

jawiać się może wówczas właśnie w nacisku na pewne zagadnienia, o których respondent sądzi, że interesują badacza szczególnie lub bardziej niż inne. Rozluźnienie informacyjne na początku wywiadu zasadniczego pogłębiane może być dodatkowo przez to, że temat-łącznik, zapewniający łagodne przejście od fazy preparacyjnej do wywiadu zasadniczego — temat „naturalny” przez swą aktualność i ważność — angażując indywidualne interesy respondentów mobilizuje ich bardziej do porównań i ocen niż do relacjonowania suchych faktów, bardziej do mówienia o sobie albo o swoich dzieciach niż o innych itd. W opisanej tu sytuacji poważna rola przypadła w udziale dwóm innym operacjom naturalizacyjnym. Pod wpływem rzeczowego sposobu prowadzenia wywiadu i ponawianego często akcentowania znawstwa przez respondentów badanej dziedziny zaczęli oni stopniowo zwracać większą uwagę na komunikowanie faktów i wydawanie ocen tylko wtedy, gdy wymaga tego odpowiedź na pytanie zadane przez ankiera. Stopniowo ulegały również częściowej niwelacji ich nastawienia do zajmowania się stosunkiem do dóbr materialnych w niektórych tylko perspektywach.

Stosowane już od pierwszej fazy wywiadów naprowadzanie respondentów na właściwy tor rozważań — grzeczne, ale stanowcze ucinanie dywagacji i dygresji, powtarzanie pytań w toku wypowiedzi, prośby o ustalanie społecznego rodowodu wygłaszanych opinii, ich uzasadnianie i szczegółowe wyjaśnianie itp. — spowodowało włączenie w społeczną sferę wywiadów pewnego elementu dodatkowego. Respondenci zaczęli traktować ankierów jako swego rodzaju ekspertów — osoby, które niełatwo zwieść ogólnikami, przedstawianiem obiegowych poglądów, deklaracjami ideologicznymi itd. Pod wpływem tego ulegały równocześnie modyfikacjom ich własne nastawienia informacyjne. Wydaje się, że początkowe postawy informacyjne ustąpiły miejscą ogólniejszej, wyrażającej bezstronną rzeczowość i obiektywizm postawie eksperta w badanej dziedzinie. Nieprzypadkowo pod koniec rozmów częściej niż na początku pojawiały się z ich strony zapewnienia o zrozumieniu zadań wywiadu, własnej roli jako informatorów, potrzebie udzielania informacji niezbęd-

nych do zaspokojenia potrzeb badania naukowego itd. W większym stopniu akceptowali tym samym — na co wskazywaliśmy poprzednio — swą rolę „odpowiadających”, a nie „pytających” w wywiadzie.

Jak z tego wynika, w zasadniczej fazie przeprowadzanych przez nas rozmów krystalizował się w sferze informacyjnej następujący układ ról:

Ankieter	Respondent
jako ekspert pytający, znawca badanej dziedziny w ogóle (jako socjolog)	jako ekspert odpowiadający, znawca konkretnych faktów i zjawisk, specjalnie wybrany informator

Trzeba wyraźnie podkreślić, iż nie był to układ sprzeczny z finalnym układem ról społecznych w wywiadach określonym przez nas jako układ „koleżeński”. Mówiąc o tym ostatnim, zwracaliśmy już uwagę na fakt, że z powodzeniem podtrzymywał on i uzasadniał powstanie w toku wywiadów ról informacyjnych opartych właśnie na zasadzie „znawstwa”. W jaki sposób zatem te dwa elementy — „koleżeństwa” i „znawstwa” — godziły się ze sobą? Czy możliwa jest zwłaszcza sytuacja, by respondent uznał ankietera za „eksperta” i „kogoś bliskiego” jednocześnie w warunkach jednoznacznego podporządkowania swej roli „odpowiadającego” jego roli „pytającego”? Z obserwacji naszych wynika twierdząca odpowiedź na to pytanie.

Element „wspólności i podobieństwa” splatał się zresztą z elementem „obustronnego znawstwa” od samego początku wywiadów. W ramach naturalizacji sytuacji wywiadu wprowadziliśmy każdy z nich z osobnych powodów, zakładając jednak, że będą się uzupełniać i podtrzymywać mimo wzajemnej niezastępowalności. Zakładaliśmy również, że będą nad sobą sprawować wzajemnie pewną kontrolę. W toku wywiadów okazało się, że sytuacja mówienia komuś „swojemu-podobnemu” („koledze” lub „ojcu, jak ja”) o stosunku do dóbr materialnych w perspektywie „o własnej generacji w ogóle” wnosi rzeczywiście pewien element kontroli: „Skoro ankieter należy podobnie jak ja do tej

samej generacji, to pytając o nią pyta o sprawy dobrze sobie znane. Wie, jaki jest stosunek naszej generacji do dóbr materialnych, ponieważ jest jednym z nas. A więc zna to, o co pyta”. Warto zauważyć, że różnice w interpretacjach stosunku własnej generacji do dóbr materialnych występowały z nieco mniejszym tylko natężeniem niż różnice w interpretacjach stosunku do dóbr materialnych drugiej generacji (w wywiadach z rodzicami szczególnie po ustaleniu, czy ankieter posiada dzieci). Ogólnie biorąc kontrola ta w mniejszym stopniu dotyczyła perspektyw „o sobie”, „o własnych rodzicach” lub „o własnych dzieciach” ze względu na możliwość wskazań na „idiosynkrazję postaw”.

Współdziałanie elementów „koleżeństwa” oraz „znawstwa”, a więc zgodność i zbieżność układów ról społecznych i informacyjnych w wywiadzie, przyczyniało się — jak sądzimy — do wzrostu konsonansu informacyjnego. Po pierwsze wywiady dostarczały w większości przypadków informacji wystarczająco obszernych z punktu widzenia zapotrzebowania badawczego. Wraz z postępującą krystalizacją społecznych i informacyjnych ról ankietera i respondenta w wywiadzie dał się zauważyć ogólny wzrost ilości udzielanych informacji. Po drugie wywiady dostarczały informacji wedle naszych odczuć stosunkowo wiarygodnych. Ogólnemu wzrostowi ilości udzielanych informacji towarzyszył w wyraźny sposób wzrost ich selektywności: odnieśliśmy wrażenie, że respondenci więcej mówili tam, gdzie rzeczywiście mieli więcej do powiedzenia ze względu na lepszą znajomość poruszanych spraw, mniej zaś tam wszędzie, gdzie nie czuli się znawcami przedmiotu. W wielu wypadkach sami zresztą zwracali uwagę na własną niekompetencję. Przyznawanie się do tego ułatwiała zaś chyba atmosfera „koleżeństwa i wspólności” wytworzona w toku wywiadów²⁵.

²⁵ Ściśle biorąc, o tym, czy respondent jako informator (dotyczy to w szczególności perspektyw „o innych”) był wiarygodny w większym czy w mniejszym stopniu, mogliśmy wnosić na podstawie następującego rozumowania uprawdopodobniającego: „Jeśli respondent może przekazać żądane informacje ze względu na posiadane środki (wiedzę i umiejętności) i chce przekazać żądane informacje ze względu na posiadane cele (zro-

Biorąc to pod uwagę skłonni jesteśmy uznać powodzenie podjętych w badaniu zasadniczym zabiegów naturalizujących sytuację wywiadów. Na ogół przyniosły one spodziewane i pożądane i akceptacja swoich zadań informacyjnych w wywiadzie, to jeśli przekazuje żądane informacje, przekazuje je wiarygodnie (prawie wszystkie przekazane przez niego informacje z danej dziedziny są prawdziwe)".

To, że respondenci mogą przekazać żądane informacje, zakładaliśmy biorąc pod uwagę ich obiektywną bliskość badanej dziedziny ze względu na sytuację życiową i społeczną. To, czy chcieli przekazać żądane informacje, ustalaliśmy na podstawie obserwacji czynionych w trakcie wywiadów (przede wszystkim, lecz nie tylko na tej podstawie — o czym dalej w tekście). Jest to oczywiście sposób zawodny, lecz ze względu na charakter wywiadów (zgodność ról społecznych i informacyjnych) prawdopodobnie efektywny, przynajmniej w perspektywie „o sobie” oraz „o generacjach egzemplifikacyjne”.

Najwięcej zastrzeżeń może budzić uznanie za wiarygodne (w podanym wyżej rozumieniu) informacji „o generacjach kategorialnie”. Oczekiwać po badanych osobach w pełni wiarygodnych informacji o stosunku, jaki przejawiają całe pokolenia wobec dóbr materialnych — oznaczałoby żądanie od nich wiedzy daleko szerszej niż wiedza potoczna w tej sprawie. Sądzymy jednak, iż dyskwalifikować *a limine* (zupełnie) tych informacji nie można, dopóki nie posiada się obrazu badanej dziedziny, który uznać by można za jej odzwierciedlenie całkowicie wiarygodne i z którym udzielane przez respondentów informacje byłyby sprzeczne czy niezgodne. Częściowego podważenia przedstawionego rozumowania w stosunku do perspektywy „o generacjach kategorialnie” dokonywać można natomiast na różne sposoby, odwołując się np. do częściowych choćby, lecz uzyskanych za pomocą „pewniejszej” procedury wyników badania tej samej dziedziny; do wiedzy o tych samych respondentach wyniesionej z innych badań nad dziedzinami zbliżonymi lub odmiennymi; do wiedzy o respondentach w ogóle, jaką aktualnie dysponują nauki społeczne; do wiedzy, jaką dysponują one na temat „świadomości (wiedzy) potocznej ludzi” (zwłaszcza na temat miejsca i roli stereotypów i uprzedzeń w „świadomości potocznej”) itd.

Musimy sobie oczywiście zdawać sprawę z tego, że żadne zabiegi naturalizujące sytuację wywiadu nie są w stanie polepszyć (rozszerzyć) wiedzy respondentów o badanej dziedzinie (przy akceptowanym tu założeniu nieudzielania im specjalnie w toku badania informacji na jej temat). Podejście zabiegów naturalizacyjnych wyłącznie w tym celu byłoby chyba nieporozumieniem. Naturalizacja jednak — tak jak ją rozumiemy — jest w stanie umożliwić i ułatwić przekazanie posiadanej wiedzy, jakkolwiek by ona nie była: oparta na wiarygodnym poznaniu badanej dzie-

dane efekty²⁶. Zapobiegły częściowo dysonansowi informacyjnemu, prowadząc do uniknięcia dysonansu pokoleniowego uznanego przez nas na podstawie badania pilotażowego za główny czynnik deformujący proces zdobywania informacji. W dużym

dziny czy na stereotypowym o niej wyobrażeniu, i skądkolwiek by pochodziła: z doświadczeń bezpośrednich, czy też „z drugiej ręki” (por. T. Szaciło, *Przekonania*, Warszawa 1967, s. 72—76). Naturalizacja redukuje częściowo przynajmniej trudność wynikającą z konieczności natychmiastowego przypominania sobie pewnych faktów w trakcie wywiadu, sumowania wiedzy o faktach itd. Dzięki niej respondent może więc lepiej przekazać żądane informacje (usprawnia „umiejętności respondenta”), decydującą rolę odgrywa natomiast w zakresie „cele respondenta”. To właśnie (i tylko to) mamy na myśli mówiąc, że dokonana w badaniu zasadniczym naturalizacja sytuacji wywiadu pozwoliła osiągnąć informacje w miarę wiarygodne.

Dodatkowo trzeba przypomnieć, że przedstawione rozumowanie jest jedynie rozumowaniem uprawdopodobniającym i zawodnym. Należy też dopowiedzieć rzecz chyba oczywistą, że posługujemy się w tych rozważaniach porządkującym, a nie klasyfikacyjnym pojęciem informatora (informator zatem to nie zawsze „dobry informator”, niekiedy również „zły informator”; por. T. Pawłowski, *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, Warszawa 1969, s. 48—56). Zwróćmy też uwagę na to, że „badawcze zapotrzebowanie na informacje” opiera się bardzo często wyłącznie na wymogu „informatywności” (udzielić żądanych informacji na jakiś temat) i nie zawsze uzupełniane bywa — bierzemy pod uwagę powszechną praktykę badawczą — wymogiem „wiarygodności” w podanym wyżej sensie. Por. Giedymin, *op. cit.*, s. 105—108; Scheuch, *op. cit.*, s. 173—181; J. Madge, *The Tools of Social Science*, Garden City, N. Y. 1965, s. 269—274; Gostkowski, *op. cit.*, s. 41—53.

²⁶ Najwięcej zastrzeżeń z punktu widzenia spodziewanej efektywności budzi dobór miejsca do wywiadów z młodzieżą. Uznaliśmy, że odpowiada ono potrzebom naturalizacji bardziej niż miejsce wywiadu stosowane w badaniu pilotażowym (wydzielone pomieszczenie w szkole). Z góry odrzuciliśmy również możliwość przeprowadzania wywiadów z młodymi respondentami w ich mieszkaniach prywatnych (ze względu na przedmiot wywiadu, spodziewaną obecność rodziców itd.). Wydaje się, że efekty spójne w większym stopniu z działaniem pozostałych operacji naturalizacyjnych zapewniłoby przeprowadzanie wywiadów w mieszkaniu prywatnym ankietera-badacza. Możliwość tę rozważaliśmy jeszcze przed przystąpieniem do badania, lecz musieliśmy z niej zrezygnować ze względów pozabawczych. Inne względy przemawiały za odrzuceniem dalszych możliwych miejsc wywiadu (kawiarnia, park, mieszkanie osób znajomych itd.).

stopniu przyczyniły się do redukcji dysonansu informacyjnego związanego z drażliwością i trudnością dziedziny interrogacji. Zapewniły wytworzenie się w toku wywiadów harmonijnych układów ról społecznych oraz zgodnych z nimi układów ról informacyjnych. Pozwoliło to uzyskać w miarę informatywne i wiarygodne wypowiedzi o badanej dziedzinie, zaspokajając prawie adekwatnie podstawowe zapotrzebowanie merytoryczne badania.

5. Uwagi końcowe

Dokonana w artykule rekonstrukcja badania nad stosunkiem młodzieży i dorosłych do dóbr materialnych ma charakter niewyczerpujący. Omawiając przebieg badania i przedstawiając osiągnięte w nim rezultaty zrezygnowaliśmy z poruszania wielu zagadnień interesujących wprawdzie, lecz mniej istotnych dla zasadniczego toku rozważań. Pominęliśmy przede wszystkim omawianie takich związków i zależności hipotetycznych, których w przeprowadzonym badaniu nie weryfikowano, bądź takich, dla których nie znaleziono w nim empirycznych potwierdzeń. W artykule zabrakło dlatego analiz poświęconych roli takich czynników, jak płeć respondentów i ankieterów, ich pozycja społeczna (np. w wywiadach z młodzieżą ankieter był studentem, a respondent uczniem), charakterystyczny dobór grupami koleżeńskimi (w przypadku zbiorowości młodych respondentów) itd. — ponieważ w świetle naszych obserwacji nie interferowały one w procesie komunikowania się w wywiadzie z czynnikami istotnymi dla osiągnięcia konsonansu informacyjnego.

Przedstawiona rekonstrukcja jest opisem całkowicie jakościowym, może nawet impresyjnym. Mimo szczupłości materiału empirycznego dokonujemy w niej interpretacji uogólniających, głównie w postaci typologii oraz stwierdzeń o tendencjach centralnych. Mimo to — czy właśnie dlatego — pamiętać trzeba, że przedstawione rezultaty nie mają charakteru ostatecznych orzeczeń, lecz są co najwyżej hipotezami, może nieco bardziej precyzyjnymi i szczegółowymi niż te, z którymi przystąpiliśmy do

badania. Z metodologicznego punktu widzenia hipotezy te posiadają jednak pewien walor dodatkowy, związany z charakterem materiału empirycznego, jaki posłużył do ich sformułowania. Jest to wprawdzie materiał szczupły ilościowo, lecz uzyskany w badaniu zbiorowości w miarę jednorodnych pod względem wielu cech społecznych i demograficznych oraz w charakterystyczny sposób wzajemnie powiązanych, a ponadto — co jest szczególnie warte podkreślenia — zebrany przez samych badaczy, pełniących funkcje ankieterów.

Wyjaśnijmy więc, że nasze spostrzeżenia i wnioski na temat przebiegu procesu zdobywania informacji w wywiadzie pochodzą z następujących źródeł (literką *p* zaznaczamy, że z danego źródła informacji korzystaliśmy jedynie w badaniu zasadniczym):

- a) obserwacje metodologiczne w trakcie wywiadów indywidualnych podsumowywane w krótkich sprawozdaniach;
- b) rozmowy z respondentami o wywiadach bezpośrednio po ich zakończeniu;
- c) rozmowy konfrontacyjne między badaczami-ankieterami po przeprowadzanych wywiadach indywidualnych (*p*);
- d) wywiady zbiorowe przeprowadzane (nie bezpośrednio) po wywiadach indywidualnych z respondentami należącymi do tych samych grup koleżeńskich (3 wywiady z magnetofonem) (*p*);
- e) ciągły kontakt w trakcie badania ze specjalnymi informatorami z badanych klas szkolnych (*p*)²⁷;
- f) rozmowy z młodymi respondentami na temat wywiadów z ich rodzicami (po obu wywiadach indywidualnych) (*p*);
- g) analiza treści wypowiedzi na podstawie kwestionariuszy i notatek z wywiadów.

W przedstawionej rekonstrukcji chcieliśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na potrzebę i sens metodologiczny naturalizacji sytuacji wywiadu, nie pretendując jednak ani do pierwszeństwa w teoretycznych rozważaniach na ten temat, ani do pierwszeństwa w bezpośrednim stosowaniu operacji naturalizacyjnych w praktyce badawczej. Zabiegi mające na celu redukcję

²⁷ Por. przypis 21.

spodziewanego dysonansu informacyjnego były i są stosowane przez badaczy posługujących się techniką wywiadu oraz innymi technikami²⁸. Wydaje się jednak, że nie dość szeroko i nie zawsze z niezbędnym zapasem metodologicznej ostrożności. Dlatego też przedstawiając krok po kroku przebieg naszego badania liczyliśmy na to, że z doświadczeń naszych inni badacze będą mogli wyciągnąć jakieś wnioski dla siebie. Tym bardziej, że było to badanie ze specjalną zbiorowością, poświęcone specjalnej problematyce i związane z wyjątkowymi kłopotami metodologicznymi²⁹.

²⁸ Por. Gostkowski, *op. cit.*, s. 27—41, a także tenże, *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Studia Socjologiczne”, 1961, nr 2.

²⁹ Merytoryczne założenia i wyniki badania przedstawione zostały dokładniej w artykułach A. P. Wejlana: *Stosunek młodzieży i dorosłych do dóbr materialnych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1970, nr 2, s. 191—202; oraz tenże, *Autorytet rodziców i rodzinna wspólnota wartości*, „Studia Socjologiczne”, 1970, nr 3, s. 117—144.

Małgorzata Stefanowska

ARANŻOWANIE WYWIADU Z SAMODZIELNYMI PRACOWNIKAMI NAUKI PRZEZ ANKIETERA-STUDENTA

Na artykuł złożyła się suma doświadczeń uzyskanych w toku zbierania materiału do pracy magisterskiej na temat karier naukowych kobiet¹.

Zastosowaną techniką badawczą był m. in. wywiad swobodny — technika stosunkowo prosta i nierzadko stosowana, szczególnie w badaniach niewielkich liczebnie zbiorowości. Zarówno sposób, jak i miejsce zbierania materiału nie odbiegały od powszechnie spotykanych. O pewnej wyjątkowości doświadczeń i potrzebie ich przekazania zadecydowała specyfika sytuacji wywiadu wynikła z dysproporcji pomiędzy pozycjami społecznymi zajmowanymi przez zbierającą materiał i respondentki w powiązaniu z problematyką wywiadu.

Wydaje się, że istnieje ogólna trudność metodologiczna związana z przeprowadzaniem wywiadów z osobami zajmującymi wysokie stanowiska, nie nawykłymi do udzielania odpowiedzi na pytania, lecz przeciwnie — przyzwyczajonymi raczej do ich zadawania oraz do autorytatywnego udzielania instrukcji i pouczeń. Na ogół jest ona przezwyciężana przez fakt, że ankieter jest najczęściej osobą nieznaną i przychodzącą z zewnątrz, dzięki czemu posiada większą swobodę w zaaranżowaniu niecodziennej dla respondenta sytuacji wywiadu. Nie będąc w żaden sposób formalnie uzależniony od respondenta i wiedząc, że respondent

¹ *Niektóre problemy kariery naukowej kobiet*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr A. Kłoskowskiej, UŁ, 1969.